

Czy ty jesteś Chrystus?

Jak ustrzec się wątpliwości?

„I nie masz w żadnym innym zbawienia, albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni” – Dzieje Ap. 4:12 (BG).

Jan Chrzcziciel wskazywał na Jezusa jako oczekiwanego Mesjasza, przychodzącego w duchu i w mocy Eliaszowej. Przychodzi jednak chwila, w której Jan kończy swoją, powierzoną przez Boga, misję i zbliża się czas oddania przez niego życia. Ewangelista Marek tak to opisuje:

„Albowiem tenże Herod postawszy pojmał Jana, i wsadził go do więzienia dla Herodiady, żony Filipa, brata swego, iż ją był pojął za żonę” – Mar. 6:17 (BG).

Św. Łukasz natomiast opisuje, co w tym czasie czynił Jezus: *„Tedy wszystkich strach zdjął, a wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawiedził lud swój. I rozeszła się o nim ta wieść po wszystkiej Judzkiej ziemi, i po wszystkiej okolicznej krainie. I oznajmili Janowi uczniowie jego o tym wszystkim. A Jan wezwawszy dwóch niektórych z uczniów swoich, posłał je do Jezusa, mówiąc: Tyżeś jest ten, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy? A gdy przyszli do niego mężowie oni, rzekli: Jan Chrzcziciel posłał nas do ciebie, mówiąc: Tyżeś jest ten, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy? A onejże godziny wiele ich uzdrowił od chorób, od niemocy, i od duchów złych, i wiele ślepych wzrokiem darował. A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy oznajmijcie Janowi, coście widzieli i słyszeli, iż ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogim opowiadana bywa Ewangelia” – Łuk. 7:16-22 (BG).*

Jan wskazywał na Jezusa jako oczekiwanego Mesjasza. Gdy został osadzony w więzieniu, nastąpiło zwątpienie. Czegoż można spodziewać się w więzieniu, gdy nie otrzymuje się żadnego wsparcia od najbliższych. W pytaniu Jana, przekazany Jezusowi, daje się zauważyć coś w rodzaju pretensji, że on, jeden z najbliższych naszemu Panu, dający świadectwo o Nim, zostaje przez Jezusa jakby zapomniany. Jan zdaje się myśleć: Jeśli czyni tyle cudów, powinien śpieszyć z pomocą w uwolnieniu z więzienia, w ukróceniu samowoli Heroda. Lecz Chrystus Pan, o którym sam Jan Chrzcziciel mówił, że

będzie jak rolnik, który na klepisku oddziela plewy od pszenicy i przy pomocy siekiery wykorzenia drzewa nie dające owocu, zachowuje się inaczej. Jan, a z nim cały naród czekał na władcę i sędziego, który wytępi wszelkie zło, strąci władców z tronu, wywyższy poniżonych, łaknących nasyci dobrami, bogaczy zaś odprawi z niczym. U Jezusa natomiast nie było widać żadnych oznak tak potężnej władzy i dostojęstwa. Czy zatem mógł On być tym oczekiwanym Mesjaszem? W tej sytuacji pytanie: Czy ty jesteś tym, który ma przyjść? wydaje się zrozumiałe. Dla Jana odpowiedź na to pytanie była bardzo ważna, ponieważ w chwilach, które przeżywał, zapewne rozważał w głębi ducha, że albo zostanie stracony przez Heroda, albo zostanie uwolniony przez Mesjasza Jezusa Chrystusa. Został jednak przekonany i podniesiony na duchu przekazaną mu odpowiedzią Pana Jezusa, bowiem nikt inny nie będąc Mesjaszem, nie mógłby czynić takich cudów, jakie czynił Jezus. To On – Jezus Chrystus, przemawiał w imieniu Ojca, dając życie wieczne, którego nikt inny dać nie może. On mówi Samarytance: *„Gdybyś wiedziała ten dar Boży i kto jest ten, co ci mówi: Daj mi pić, ty byś go prosiła, a dałby ci wodę żywą”*, zaś Marcie: *„Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto w mię wierzy, choćby też umarł, żyć będzie”*.

Chrystus Pan jest serdecznym, czułym przyjacielem, lekarzem ludzkości – uzdrawia wszystkich przychodzących do Niego. Jednakże Janowi nie śpieszy z pomocą – przychodzi chwila, w której Jan strofuje Heroda i jego rodzinę z powodu nieprawego, zakazanego w Zakonie Bożym małżeństwa i na skutek przebiegłości Herodiady traci życie (Mat. 14:11). Tym sposobem misja Jana kończy się męczeńską śmiercią w imię wierności Bogu, podobnie jak kończyła się misja wielu Bożych proroków Starego Testamentu, którzy również cierpieli, a „nie umiłowali duszy swojej aż do śmierci” (Obj. 12:11, BG).

Apostoł Piotr napisał: *„O którym zbawieniu wywiadywali się i badali się prorocy, którzy o tej łasce, która na was przyjść miała, prorokowali. Badając się, na który albo na jaki czas objawiał Duch Chrystusowy, który w nich był, świadcząc pierwaj o utrapieniach, które miały przyjść na Chrystusa i o wielkiej za tem chwale. Którym objawione jest, iż nie samym sobie, ale nam tym usługiwali, co wam teraz zwiastowano przez tych, którzy wam kazali Ewangelię przez Ducha Świętego z nieba zesłanego, na które rzeczy pragną patrzeć Aniołowie” – 1 Piotra 1:10-12 (BG).* Było oczekiwanie na Mesjasza, króla izraelskiego przychodzącego w sławie i potędze, który w mniemaniu Żydów miał wyzwolić ich spod panowania Rzymian. Tak były interpretowane obietnice dane przez proroków: *„A ku rozmnożeniu tego państwa*



i pokoju, któremu końca nie będzie, usiądzie na stolicy Dawidowej, i na królestwie jego, aż je postanowi i utwierdzi w sądzie i w sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Uczyni to zawistna miłość Pana zastępów” – Izaj. 9:7 (BG). Jednak Mesjasz Izraela przychodzi nie jako król w wielkim blasku i sławie, ale w uniżeniu. Za sprawą ducha św. narodzony w „mieście Dawidowym”, nie w pałacu – a nawet nie było miejsca w gospodzie dla Syna Bożego i Zbawiciela świata. Jego dzieciństwo poruszająco opisują ewangelisci, mówiąc o przesłaniu anielskiego poselstwa do pasterzy w środku nocy. Wprowadza nas w zdumienie ubogie miejsce pasterskiej zagrody, w której być może znajdowali schronienie zagubieni ubodzy wędrowcy. To mówi nam, że Chrystus przyszedł, by odnaleźć zaginionych i ubogich, jak mówi św. Paweł: „*Albowiem znacie łaskę Pana naszego, Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście wy ubóstwem jego ubogaceni byli*” – 2 Kor. 8:9 (BG). Jezus był zawsze blisko niewolników zaprzeczanych pod niewolę grzechu. Przypomina to nam Mojżesza, który będąc na dworze faraona musiał nieraz z balkonu królewskiego pałacu patrzeć na swoich braci jako niewolników wykonujących ciężką pracę. Mógł być sławnym człowiekiem, ale upodobał sobie, by podzielić los wraz ze swoim narodem. Ewangeliczna opowieść opowiada o miłości Bożej przejawiającej się w posłaniu na ziemię Jednorodzonego Syna Bożego i powierzeniu w ręce ziemskich rodziców troski o Niego. Pobudza to do uwielbienia dla Stwórcy, który poprzez swą miłość pochyla się również nad nami i obdarza troską. Wzruszająca jest opowieść o synu marnotrawnym, który opuścił swego ojca zazdroszcząc rozkoszy innym, ale zamiast nich żył w poniżeniu. Mimo to, gdy wracał do ojca, ten wybiegł mu naprzeciw i pragnął się z nim pojednać, chcąc zapomnieć o popełnionych przez niego błędach. Jest to wspaniały akt miłości w Chrystusie, który przyszedł, aby najpierw wypełnić wolę i upodobanie Ojca oraz uczynić zadość Boskiej sprawiedliwości oddając swe doskonałe życie w ofierze, przyjmując ogrom cierpień, zranień, upokorzeń oraz biorąc na swe barki, na krzyż Golgoty cały ciężar ludzkich win. Po chwalebnym zmartwychwstaniu wyniesiony do wielkiej godności i sławy: „*Wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności, i mocy, i państwa, i nad wszelkie imię, które się mianuje, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym; i wszystko poddał pod nogi jego, a onego dał za głowę nad wszystkim kościołowi, który jest ciałem jego i pełnością tego, który wszystko we wszystkich napełnia*” – Efezj. 1:21-23 (BG).

Gdy przychodzą zwątpienia i na nasze pytania nie mamy zadowalającej odpowiedzi, pytamy wtedy słowami Jana: „*Tyżeś jest ten, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy?*”. On odpowiada swoimi czynami, które przemawiają za Niego: „*Albowiem jako Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot w samym sobie*” – Jan 5:26 (BG). To życie wieczne jest w

Synu Bożym – nikt z ludzi nie może go dać. Święty ap. Piotr w swym kazaniu mówi: „*I nie masz w żadnym innym zbawienia; albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni*” – Dzieje Ap. 4:12 (BG). Bez wiary w Boga i Chrystusa Pana, Mesjasza, niczym okażą się wszystkie nadzieje. Zrozpaczony strażnik więzienia mówi do Pawła i Sylasa: „*(...) Panowie! co mam czynić, abym był zbawiony? A oni rzekli: Wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i dom twój*” – Dzieje Ap. 16:30-31 (BG).

Drogi Czytelniku! Jeśli nie masz wiary w Twego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, spróbuj mocno uwierzyć, a przekonasz się, że nie będziesz zawiedziony. Pomyśl, że nasze życie to podróż po wzburzonych wodach oceanu, pośród ciemności nocy. Wiara jest jak latarnia morska, która ukazuje nam drogę do portu wiecznej szczęśliwości. Chrystus Pan powiada: „*Proście, a będzie wam dano, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono*” – Mat. 7:7 (BG). Pomyślmy, czy w jakimkolwiek ziemskim interesie otrzymamy pewniejszą gwarancję sukcesu jak ta zawarta w powyższych słowach? Wiara przenosi góry – miejcie wiarę, a zobaczycie, czy są cuda Boże ukazane w Panu Jezusie Chrystusie. W każdej potrzebie i przedsięwzięciu z wiarą pokładajcie całą ufność w Bogu i wiedźcie, że wynik tego będzie zawsze naszym dobrem. „*Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat; a to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza*” – 1 Jan 5:4 (BG). Wierz w Pana Jezusa, Twego Zbawcę, a życie będzie dobre, łagodne i chrześcijańskie. Serce, które ma wytrwałą i głęboko zakorzoną wiarę, nie przeraża się trudnościami, ponieważ doskonale wie, że Bóg miłuje i nie porzuca tych, którzy Mu wierzą i w Nim położyli swoją ufność. Aby uzyskać dobry wynik, kiedy jesteśmy bez środków, trzeba wdrożyć się w dzieło z głęboką ufnością w Panu. Na wierze budujemy największe przedsięwzięcia duchowe i doczesne. Człowiek bez wiary w Chrystusa jest jak podróżny bez określonego celu i jak ktoś, kto walczy nie mając nadziei na zwycięstwo.

Wszystko to, co nie prowadzi Cię do Boga i Chrystusa Pana, jest przeszkodą – usuwaj to i odrzucaj daleko od siebie. Wiara jest jedną z sił, która utrzymuje nas przy życiu, a jej całkowity brak oznacza stan duchowego upadku. Dzięki światłu wiary wierzę, że gdy idę za moim Panem, to nawet jeśli upadam na śliskiej drodze, On mnie podnosi, gdy proszę o pomoc, i idę dalej. Dlatego wierz, a znajdziesz wyczerpującą odpowiedź na pytanie, czy Jezus jest Twoim Zbawicielem. Znajdziesz też odpowiedź na wszystkie Twoje pytania „dlaczego”. Twoje próby będą do zniesienia, pamiętaj tylko, że czas Twojej wiary jest podobny do czasu zasiewu i zgodnie z tym, co mówi ap. Paweł: cokolwiek siejesz, czasu swego żąć będziesz. Nawet choćby Ci się nie udawało, trzeba pracować nie tracąc ducha i do samego końca nie



wolno się załamywać. Bądź wytrwałym aż do czasu, kiedy będziesz mógł zebrać to, co zasiałeś. W nieprzyjawnym czasie burz i życiowych doświadczeń żyj pokojem, radością i miłością w Chrystusie, które zawsze się odnawiają jak wiosna powracająca po zimie.

Albowiem „wszystko mogę w Chrystusie, który mię posila” – Filip. 4:13 (BG). W swej modlitwie prosimy wraz z apostołami: „Panie, przymnóż nam wiary!”, bądź dla nas rzeczywistością, bardziej widzialny dla oczu wiary niż wielkie morza, góry i skały, bądź droższym nad skarby tego świata, miłszym nad przyjaźń drogiego brata. Jest wiele rzeczy, które w naszej doczesnej wędrówce przysłaniają imię Pana Jezusa Chrystusa. Oby w naszej codzienności nie zabrakło nigdy miejsca dla naszego Pana, tak jak zabrakło go w betlejemskiej gospodzie. Ludzie zajęci sobą nie myślą o potrzebach swych bliźnich, a Chrystus Pan mówi: „Zaprawdę powiadam wam, cokolwiekieście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” – Mat. 25:40 (BG). W tej dolinie łez, gdzie tak wiele jest cierpienia i ludzkiej tragedii, najważniejsza jest miłość w różnych odcieniach życia wraz z ożywiającą nadzieją, że Bóg wysłucha naszych prośb, które do Niego zanosimy.

Przed nami chwalebna wizja Królestwa Bożego ustanowionego na ziemi. Pan Bóg przekazuje przez Iza-

jasza proroka: „Albowiem zlituje się Pan nad Jakóben, a obierze zasię Izraela, i da im odpocząć w ziemi ich; a przyłączy się do nich cudzoziemiec i przystaną do domu Jakóbowego. Bo wezmą z sobą narody i przywiodą je do miejsca swego; i weźmie je sobie dom izraelski w ziemi Pańskiej w dziedzictwo za sługi i za służebnice; i imać będą tych, którzy ich imali, a panować będą nad tymi, którzy ich ciemieżyli” – Izaj. 14:1-2 (BG). Prorok wyraża tu wspaniałą perspektywę przyszłej rzeczywistości i ustanowienia wiecznej radości, gdy podnózek Boży będzie uwielbiony:

„Abyś zachował to przykazanie, będąc bez zmazy, bez nagany, aż do objawienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, które czasów swoich okaże on błogosławiony i sam możny król królujących i Pan panujących” – 1 Tym. 6:14-15 (BG).

„Temu, samemu mądrymu Bogu niech będzie chwała przez Jezusa Chrystusa na wieki. Amen” – Rzym. 16:27 (BG).

Kubic Stefan
R-
„Straż”